

Kołysanego

Lao Che

Karzełku nie masz mamy, lecz po cóż ona ci.
Zakochał tato się sam w sobie, a owoc pasji tej to ty.

Cii... karzełek w kolebusi śpi.
Oby... nie obudził się do końca taty dni.
Cii... karzełek w kolebusi śpi.
Cii... śpi.

Dopóki ty nie zaśniesz, dopóty ja będę spać.
Kiedyś łudziłem się, że cnotą jest o ciebie dbać,
ale dostrzegłem ten sposób w jaki bawisz się rzeczami.
Ty wcale nie dorośniesz, ty zawsze będziesz mały.

Cii... karzełek w kolebusi śpi.
Oby... nie obudził się do końca taty dni.
Bo jeśli choćby karlim okiem łypnie.
Tatowa poducha sprawi, ani zipnie.

Karzełek w kolebusi śpi.
Karzełek w kolebusi śpi.
Karzełek śpi.
Śpi, śpi...